Nr. 25. Lwów, dnia 21 grudnia 1889. Rok XXII Tom XLIV.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u Friedleina w Warszawie u Gebethnera i Wolffa w Poznaniu u Żupańskiego.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3 Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Kainit z Kałusza i austryackie rolnictwo.

(Z niemieckiego).

Kałusz posiada ogromne pokłady różnych soli, między któremi oprócz soli kuchennej będącej monopolem, znajduje się także kainit, siarkan potasu, należący obecnie do najpowszechniej używanych soli nawozowych. W Niemczech, w Stasfurt, znajdują się podobne sole i tam eksploatacya pokładów rozwinęła się potężnie, dostarczając surowego materyału bądź wprost rolnikom, bądź dostawiając go licznym fabrykom środków nawozowych, które to fabryki, gdyby nie było Stasfurtu i tanich jego soli potasowych, nie mogłyby się były tak licznie rozwinąć — koniec końcem Stasfurt, ze swemi solami potasowemi zajmuje obecnie bardzo pokaźne miejsce w szeregu źródeł bogactwa narodowego Niemiec. Sole stasfurskie i ich przetwory fabryczne są nadzwyczaj ważnym artykułem handlu, dla którego koleje niemieckie zniżają taryfy, rolnicy zaś nietylko Niemiec, ale i Austryi opłacają się i to nie małemi kwotami Stasfurtowi, pomimo, że Austrya posiada takie same, prawdziwe, ale niestety zaklęte skarby w Kałuszu. Walka ze smokiem, strzegącym skarbów kałuskich ciągnie się dosyć dawno, ale przecież doczekaliśmy chwili zwiastującej niby zwycięztwo — tymczasem — wielkie nadzieje mogą się łatwo rozwiać i sprawa stanie na gorszem jeszcze niżeli dawniej stanowisku. Widzimy to nietylko my ale i inni i dlatego przytaczamy tu głos z wiedeńskiej rolniczej gazety, malujący bardzo dosadnie formę koncesyi, jaką nam zrobiono; głos ten odzywa się do rządu w następujący sposób:

Wytrwałym usiłowaniom Koła polskiego w Izbie deputowanych mamy do zawdzięczenia, że nareszcie Ministerstwo finansów zarządziło wyrób i sprzedaż kainitu w Kałuszu. Ale jak to w Austryi niestety często się zdarza, tak i w tym wypadku, rozporządzenie ze stanowiska ekonomii narodowej niezmiernej wagi, unicestwiono niejako ograniczeniami drobnostkowemi, niczem nie dającemi się usprawiedliwić. Rozporządzenie to brzmi: W Kałuszu można będzie nadal wydobywać kainit i otrzymany materyał można będzie jako środek nawozowy sprzedawać, ale — na ustawienie maszynowego przyrządu do rozdrabniania kainitu nie zezwolono! Jakiż z tego wynik? Nierozdrobnionego kainitu nie może rolnik do nawożenia swoich pól i łąk tak samo używać, jak nie mógłby używać do tego samego celu np. brył żużli Thomasa. W żaden sposób nie można wymagać, ażeby każden rolnik dla jednego lub kilku wagonów kainitu na rok zapotrzebowanego, sprawiał sobie maszyny rozdrabniające albo też kainit ręczną pracą rozdrabniał i przesiewał. Nietylkoby to wiele kosztowało a więc nie odpowiadało celowi, ale co gorsze, czasem z braku robotnika albo odpowiednich lokalności cała operacya byłaby po prostu niemożliwą.

Wprawdzie zdaniem ogólnem (nach landläufiger Ansicht) minister finansów nie potrzebuje wcale znać się na rolnictwie; gdyby się jednak na niem znał i gdyby czuł jego braki, to działoby się lepiej nietylko rolnictwu, ale i państwu. Nie zapominajmy jednak, że w Austryi istnieje Ministerstwo rolnictwa, którego specyalnem zadaniem jest zastępowanie interesów rolnictwa. Jeżeli minister finansów ma dostarczać państwu pienię-

dzy a razem ma zestawiać budżety bez deficytu, wpaść może łatwo w błąd, że wymyśli nowe podatki nie stwarzając jednocześnie środków, któreby zapewniły stałą wydatność źródła dochodów; może zarżnąć kurę dla złotych jaj, może bezwiednie prowadzić gospodarkę rozbójniczą, a wszystko w przekonaniu, że wypełnia swoją powinność. Jeżeli jednak skutkiem niestety notorycznej nieznajomości potrzeb rolnictwa w Ministerstwie finansów, interesa tegoż rolnictwa cierpią, natenczas jest rzeczą ministra rolnictwa, ażeby wpłynął objaśniająco i ujął się z całą możliwą energią za uciśnionem, ciągle w krytycznem położeniu będącem rolnictwem.

Konieczność zmusza do wynalazków; stare przysłowie mówi: strach uczy modlitwy. Przesilenie cukrownicze stało się powodem lepszych urządzeń w przemyśle cukrowym, przesilenie żelazne w przemyśle żelaznym. Podobnie dzieje się też z rolnictwem, którego przedstawiciele przyszli pod wpływem przesilenia do przekonania, że podążają ku ruinie, jeżeli się im nie uda zmniejszyć dotychczasowych kosztów produkcyi z jednoczesnem podwyższeniem tejże. Rolnicy, którzy dotąd teoryę, wiedzę, uważali za zbyteczny balast, starają się oświecić. Tacy, którzy sąsiadów bliższych i dalszych, kupujących sztuczne nawozy, uważali za marnotrawców, stali się obecnie regularnymi odbiorcami fabryk nawozowych, a dowodem nato tendencya zwyżkowa ceny sztucznych nawozów. Towarzystwo górnicze w Kałuszu sprzedało w swoim czasie kilka tylko wagonów nawozu potasowego i to cukrowniom na Morawie, w samej Galicyi rozeszło się kilka worów kainitu, pobranego jedynie celem doświadczeń, wykonywanych przez kilku rolników. Jak się zmieniły rzeczy teraz! Ileż to soli potasowych (kali), m anowicie ile surowego kainitu Galicya potrzebuje, a wszystek musi być sprowadzonym z Niemiec!

W czasach istnienia Towarzystwa górniczego w Kałuszu nie znane były jeszcze grobelkowe kultury na torfowiskach w Kunrau (Cunrau); nikt nie domyślał się znaczenia kainitu dla lekkich piasków i dla konserwowania obornika. Dziś znamy rentowność kultur grobelkowych na murszach czyli torfach, ale razem wiemy, że osiągnięcie rentowności jest niemożliwem bez użycia soli potasowych. Poco kosztowne osuszanie murszów i torfów, jeżeli nie ma jednocześnie do dyspozycyi taniego kali czyli tanich soli potasowych. W braku tych soli pozostaną wielkie obszary kraju pustkami i jałowizinami, nie dającemi żadnego dochodu i to obszary, które zmeliorowane i w uprawę wzięte należą do najpewniejszych i najrentowniejszych gleb, nie szkodzi im bowiem ani posucha ani deszcz i na których oziminy i jarzyny siać można z równie dobrym skutkiem.

I jak tanio można gospodarować na takich murszystych piaskach! Warstwa piaszczysta potrzebuje byc tylko na 10 do 11 cm. pooraną pługiem czteroskibowym, ażeby bez nawozu bydlanego przyjść do dochodów, sprzedając tylko siano i słomę*).

Każden wykształcony rolnik zna już olśniewające wyniki, jakie Schultz z Lupitz osiągnął na lekkim piasku przez nawożenia kainitem i uprawę roślin, azot gromadzących, bujnie rosnących i wypełniających swoje zadanie właśnie najlepiej przy użyciu kainitu. Dzięki pismom Schultzego podobne wyniki osiągnęło już kilku austryackich rolników.

Znaczenie kainitu jako środka konserwującego obornik jest już bodaj każdemu rolnikowi znane, wszakże wszyscy znają wartość azotu w oborniku; przy użyciu kainitu zachowaną zostaje cała w oborniku zawarta ilość azotu. To samo powinienby każden rolnik wiedzieć, że kainit działa też konserwująco na składniki obornika, pruchnicę wytwarzające i że taki kainitem zaprawiany nawóz nadaje się przedewszystkiem na lekkie, nawóz łatwo trawiące piaszczyste gleby.

A pomimo tego ta zadziwiająca obojętność rządu!

O co chodzi? W Kałuszu leży kainit potężnymi pokładami; teraz można go już i wydobywać. I czy daje się to usprawiedliwić, że nie dozwolono na konieczne ustawienie maszyn do jego rozdrobnienia, bez którego to rozdrobnienia kainit nie daje się zużytkować w rolnictwie. Czy może maszyny te są tak nadzwyczaj kosztowne, albo czy stosunki finansowe naszej monarchii są takie rozpaczliwe, że nawet wydatków produktywnych robić już nie można? — Nie! — Więc może tu chodzi o jeden albo może przynajmiej pół miliona guldenów — może o 100 000 — może o 20 000 — ale nie — o liche 12 000!!! I dlatego, żeby nie wydać 12 000 złr., które się oprocentują, zamortyzują i jeszcze dadzą czysty zysk, uniemożliwia się w kraju tak biednym jak Galicya, surowa produkcya, podług wszelkich dotychczasowych doświadczeń mogąca sięgać 500 000 złotych.

Ministerstwo finansów liczy na początkową produkcyę 30 000 cntn. metr. kainitu. Jeżeli rozdrobnienie

---

*) Może tak gładko nie pójdzie, jak autor przedstawia, ale na każden sposób kainit umożliwi korzystanie z obszarów dotąd mało użytecznych, a po obsuszeniu, może nawet zagrożonych całkowitą jałowością. Prz. Red.

policzymy drogo, 15 do 20 centów za centnar metryczny, wyniesie to 4000 lub 6000 złr. Czteroprocentowy czynsz od 12000 złr. wynosi 480 złr., dziesięcioprocentowa amortyzacya wynosi 1200, razem 1680 złr.; pozostające 2820 złr. albo nawet (przyjąwszy koszt kruszenia na 6000 złr.) 4320 pozostaje na opał, usługę i reparatury. Przy niskich cenach robocizny w Galicyi wyniknie z pewnością jeszcze jakiś czysty dochód, na który zresztą państwo w wypadku, gdzie chodzi o potężne poparcie rolnictwa. zważać nie powinno. Jeżeliby jednak okazała się potrzeba ustawienia większych, wydatniejszych maszyn, tem lepiej: wtedy czysty dochód państwa będzie większym czyli co jest identyczne, przez dostarczenie większych ilości soli potasowych rolnictwo będzie tem skuteczniej wsparte.

Na każden sposób rozdrobniony kainit będzie musiał być drożej sprzedawanym, ale czyż każden rolnik nie dopłaci z chęcią tej nadwyżki, jeżeli za nią otrzyma odpowiednio rozdrobniony i wymieszany kainit! Przecież w przeciwnym razie nie mógłby go używać, ponieważ całkiem niedostateczne rozdrobnienie tłuczkiem i sitem kosztowałoby go za wiele, nie mówiąc już otem, że ręczną pracą rozdrabnianie i mieszanie jest tak powolne, że w razie nie bardzo licznych robotników nie możnaby było nastarczyć materyału do rozsiewania maszynowego i ta robota odbywałaby się chyba z przerwami albo także ręczną pracą.

Przypuszczając, że kainitu używać się będzie tylko przy kulturaeh murszowych i torfowych, przyczem co najmniej 6 cent. metr. na hektar, z początku nawet więcej, potrzeba będzie kainitu, natenczas owe 30000 c. m., które ministerstwo finansów ma kazać wydobywać, wystarczą zaledwie dla 5000 hektarów, co taki bodaj za mało w obec rozległych, w samej Galicyi znajdujących się obszarów torfiastych! A gdzie pokrycie zapotrzebowania dla gruntów piaszczystych i do konserwowania obornika?

Gdyby na gruntach murszatych i torfiastych uprawiano tylko owies, to na owych 5000 hektarach, przyjmując plonu 20 c. m. po 5 złr z hektara, t. j. 100 złr., otrzymywanoby 500000 złr. brutto. Tymczasem na tych samych polach możnaby z wcale niezłym skutkiem uprawiać buraki, nawet cukrowe, kartofle, kapusty, len, konopie, rzepak, pszenicę, wykę, jarzyny i tp. przezco dochód brutto jeszcze wyżej mógłby się podnieść.

Nie podlega jednak wątpliwości, że jeżeli raz dobrze rozdrabniany i dobrze wymieszany, 14 – 15% kali zawierający kainit w Kałuszu zacznie być wyrabiony i w handel puszczony zostanie, produkcya wkrótce będzie musiała być zwiększoną. Żeby jednak Galicya z kainitu mogła korzystać, natenczas w obec taniości ziemiopłodów cena kainitu na miejscu zużycia nie powinna przechodzić po nad 2 złr. za centnar metryczny. Żeby to znowu było możliwe, wtedy kainit nie powinien loco sal na więcej kosztować jak 70 centów, a z kosztami dowozu do kolei (18 centów) nie wyżej loco dworzec jak 88 centów. Oprócz tego koleje musiałyby się zgodzić na pewne zniżki taryf transportowych, bo większość rolników transportować będzie z dworców pobrany kainit jeszcze do siebie na wieś.

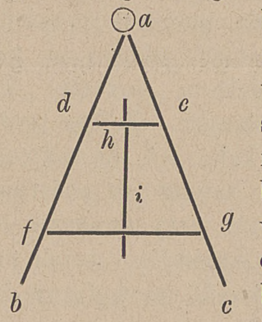
Powyższe wyłuszczenie polecamy do łaskawego rozważenia tak naszemu c. k. Ministerstwu finansów i naszemu c. k. Ministerstwu rolnictwa, jak niemniej naszym deputowanym we Wiedniu.

Pług śniegowy
(rozgartywacz).

Niezwykła ilość śniegu jaka zaległa tegoroczne rzepaki i bujnie rozkrzewione oziminy niepokoi rolnika, obawiającego się wyprzenia tych płodów zważywszy, że sniegi spadły na wcale nie zamarzłą ziemię; zamarznięcie ziemi mogłoby nastąpić tylko wtedy, gdyby powietrze mogło się dostawać pod warstwy śniegowe. Obawa więc o rzepaki i oziminy zmusiła nietylko mnie ale i innych do szukania sposobów, jakby ten przystęp powietrza pod śnieg umożliwić.

Próbowałem zwykłymi ruchadłowymi pługami na kolcach robić bruzdy w śniegu co jeden metr od siebie odległe, lecz trafiało się, że pług chwytał w niektórych miejscach ziemi i chociaż nieznaczne to zawsze robił pewne szkody.

Chciałem temu zapobiedz i zrobiłem narzędzie, które się okazało praktyczne i które nazwę pługiem do rozgartywania śniegu. Pług ten robi się z desek 4 centymetry grubych i 30 centymetrów szerokich.



Deski *ab* i *ac* po 2 metry długie ustawia się pod kątem takim, żeby w miejscu *fg* było 1 metr odstępu. W tem miejscu przybija się końcami do desek bocznych mocną deskę rozpierającą; w miejscu *de* odległem na 40 centym. od *a* przybija się listwę mocną z grubej deski, szeroką na 12 centym. Na tych dwóch poprzecznych, w miejscach *hi* przybija się po jednym 30 eentym. wysokim słupku, na których to słupkach przytwierdza się drąg okrągły 15 centymetrów gruby w kierunku *hi*: na drągu tym siada fornal poganiający konie i zarazem obciążającą narzędzie. Z przodu w *a* spaja się deski bardzo mocno i daje hak lub kółko, za które zaczepia się wagę z orczykami.

Powyższem narzędziem robiłem w śniegu bruzdy na metr szerokie i po dwóch dniach, gdy ziemia w odkrytych

bruzdach zamarzła, puściłem na miejsce niejeżdżone pług i rozgartywałem śnieg z miejsc niezamarzłych na zamarznięte. Tym sposobem doszedłem do tego, że ziemia obecnie na całym łanie zamarznięta.

L. Dąbrowski
adm. folw. ordyn. przeworskiej.

Skład publiczny dla zboża i spirytusu
w Krakowie.

Skład publiczny (*öffentliches Lagerhaus*) w Krakowie połączony jest z publicznym składem wolnym (*öffentliches Freilager*).

Przeznaczony jest: 1) dla zboża wszelkiego rodzaju krajowego i zagranicznego, tak ulegającego ocleniu jakoteż transitowego; 2) dla spirytusu ulegającego opodatkowaniu (przeznaczonemu na konsumcyę w państwie) lub też przeznaczonego na wywóz; 3) dla zboża i spirytusu, które w razie sprowadzenia ich na konsumcyę miasta, ulegałyby opłacie konsumcyjnej miejskiej. Na tej podstawie skład publiczny ze składem wolnym w Krakowie 1) przyjmuje do przechowania zboże krajowe i zagraniczne, oclone, nieoclone oraz transitowe, spirytus, od którego opłacono podatek, spirytus ulegający podatkowi, oraz przeznaczony na wywóz; 2) wyładowywa te propukta przy ich przyjęciu; 3) wydaje, naładowywa i wysyła zboże i spirytus ze składu, według poleceń właściciela; 4) opłaca na polecenie i rachunek właściciela cło, podatek, opłaty konsumcyjne, stemple i pokrywa w zastępstwie właściciela i na ich rachunek koszta przewozu produktu do składu, oraz wydatki połączone z ekspedycyą dalszą produktu; 5) ubezpiecza od ognia produkta przyjęte; 6) pobiera od właściciela złożonego produktu wszelkie na złożonym produkcie ciężące opłaty, koszta transportu, wyładowania i naładowania, należytości za skład, wietrzenie, czyszczenie i ważenie produktu, obliczone według ogłoszonej taryfy.

Nadsyłający zboże i spirytus do publicznego składu, winien zawiadomić poprzednio zarząd składu o tem (aviso), równocześnie zaś z produktem przesłać list frachtowy lub spis produktów przesłanych. Zarząd przyjmuje te produkta na skład według kolei ich dostawienia, ewentualnie według kolei zgłoszeń, zawsze na podstawie tej wagi i miary, jaka wykazała się przy zważeniu lub zmierzeniu w publicznym składzie krajowym. Jeżeli produkt przesłany drogą żelazną nadszedł uszkodzony lub w mniejszej ilości, niż w liście frachtowym oznaczono, zarząd składu winien wnieść reklamacyę bezzwłocznie.

Zarząd składu wydaje na złożony produkt „kwit odbiorczy (*Empfangsschein*) z juxty wycięty i na nazwisko właściciela produktu brzmiący, podpisany przez firmę upoważnionych do tego urzędników. W razie jeżeli kwit odbiorczy zaginie, właściciel produktu winien postarać się o umorzenie kwitu przez sąd handlowy w Krakowie. Wszelako na żądanie strony zarząd składu zamiast kwitu odbiorczego, na nazwisko wystawionego, ma wydać „poświadczenie składowe“ (*Lagerschein*), podpisane przez dyrektora lub zastępcę i przez buchaltera, złożone z dwu części: 1) „poświadczenia posiadania“ (*Lagerbesitzschein vel Recepisse*) i 2) „poświadczenie zastawu“ czyli „warant“ (*Lagerpfandschein*). Dalsze postępowanie z temi poświadczeniami składowemi, prawa i obowiązki posiadaczy tych poświadczeń składowych i ich każdej części oraz publicznego składu krajowego, wydającego te poświadczenia, uregulowane są przepisami wydanej w tym roku ustawy państwowej o składach publicznych z dnia 28. kwietnia 1889 Dz. u. p. Nr. 64. Według §. 19 tej ustawy obie części poświadczenia składowego, a więc tak recepis jak i warrant, mogą być razem albo każde z nich oddzielnie przeniesione na drugą osobę za pomocy indosu (tj. za pomocą umieszczenia na odwrotnej stronie dokumentu swego nazwiska). Jeżeli samo tylko poświadczenie zastawu czyli warrant ma być przeniesiony, pierwszy indos musi zawierać: 1) nazwisko i mieszkanie indosanta (przekazującego); 2) wysokość kwoty, na którą prawo zastawu na złożonym produkcie się otwiera; 3) dzień zapadłości zastawu. Te same punkta mają być na poświadczeniu posiadania wymienione, a zarazem cały indos do księgi składowej składu zapisany. Jeżeli którejkolwiek z tych formalności brakuje, indos jest nieważny.

Następnie indosy jednego z dwu części składowych poświadczenia składowego nie są do tych formalności obowiązane. Oddanie indosowanego poświadczenia posiadania (*Besitzschein*) indosantowi równa się oddaniu mu rzeczywistego produktu. Jeżeli poświadczenie składowe wydane zostało (*Lagerschein*), to oddanie produktu w inny sposób w ogóle, jak przez indos nastąpić nawet nie może. Legitymujący się w myśl art. 38 ustawy wekslowej posiadacz obydwu części poświadczenia składowego (*Lagerschein*) może żądać od zarządu składu wydania nowego na jego imię brzmiącego poświadczenia składowego, może podzielić swój produkt na tyle części, ile chce i może żądać wydania odpowiedniej ilości na drobne kwoty opiewających poświadczeń składowych.

Zarząd składu obowiązany jest właścicielowi poświadczenia posiadania (*Besitzschein*) dozwolić w godzinach urzędowych każdym razem oglądania produktu złożonego. Bez równoczesnego zwrotu „poświadczenia zastawu“ (warrantu) nie może właściciel poświadczenia posiadania (*Besitzschein*) żądać wydania towaru. Jeżeli warrant w dniu zapadłości nie został wykupiony, to właściciel warrantu zapomocą protestu ma stwierdzić jego płatność, a po upływie terminu w ustawie wekslowej dla protestów przeznaczonego (3 dni) może właściciel warrantu zarządzić sprzedaż towaru. Sprzedaż towaru nastąpić ma bez poprzedniego postępowania sądowego w myśl art. 311 ustawy handlowej. Z ceny kupna zapłacone być mają naprzód podatki i cło, potem koszta sprzedaży, wreszcie pretensya właściciela warrantu. Ewentualnie uzyskana nadwyżka ma być właścicielowi „poświadczenia posiadania“ (*Besitzschein*) za okazaniem tego poświadczenia wypłacona. Właścicielowi warrantu, w razie jeżeli jego pretensya przez sprzedaż towaru

nie została w całości pokrytą, służy prawo regresu do pierwszego indosanta warrantu i jego następcy według prawa wekslowego.

Postępowanie dla umorzenia zaginionych „poświadczeń składowych“ i obu ich części, tj. recepisów i warrantów, uregulowane na sposób takiegoż postępowania z wekslami według art. 73 ust. wekslowej.

Tak recepisy, jakoteż każdy indos podlegają stałej opłacie stemplowej po 5 centów od recepisu i indosu, warranty odrębnie indossowane podlegają takiej opłacie jak weksle.

Zarząd składu zboża przedsiębrać będzie na żądanie właściciela złożonego produktu czyszczenie i przewietrzanie zboża szuflą lub elewatorem. Każda partya przyjętego do składu zboża przechowywaną będzie oddzielnie.

Spirytus przechowywać się będzie w oddzielnym magazynie, zbudowanym całkowicie z ogniotrwałego materyału. Sprawdzone przyrządy do odbioru spirytu u przy jego przyjęciu wykazują dokładnie miarę i stopień mocy spirytusu, a ile litrostopni spirytusu skład publiczny przyjmie, tyle też odda z potrąceniem procentu ustawą oznaczonego na wyparowanie czyli osuszkę. Okres czasu, który produkt ma zostawać w magazynie publicznym, zależy od woli właściciela. Jeżeli jednak po upływie umówionego czasu produkta nie zostały odebrane, lub jeżeli produkta złożono na czas nieograniczony, po roku od dnia złożenia nie zostały odebrane, albo wreszcie, jeżeli złożonemu produktowi grozi zepsucie, wówczas zarząd składu ma prawo sprzedać produkt, zawiadomiwszy o tem poprzód właściciela. Przedsiębiorstwo składu poręcza właścicielowi produktu za szkody wynikłe z zaniedbania kupieckiej troskliwości i za osoby użyte do obsługi i zarządu, nie poręcza zaś szkód zrządzonych przez wojnę, rozruchy i wypadki elementarne. Wszelkie sprawy sporne między zarządem składu, a właścicielami produktów, rozstrzygać ma sąd polubowny, od którego wyroków nie ma odwołania, chyba że właściciel produktu przy składaniu go za zgodą zarządu wykluczy sąd polubowny, wówczas rozstrzygać mają sądy zwykłe. Sąd polubowny składa się z trzech sędziów, z których jednego wybiera zarząd, drugiego strona przeciwna, a ci dwaj wybierają sobie trzeciego superarbitra. Zarząd składu ogłaszać będzie corocznie sprawozdania roczne, a co piętnaście dni wykazy statystyczne obrotu produktów.

Taryfa opłat od 100 klg. zboża w workach za pierwszy tydzień $^3/_4$ centa, za każdy następny tydzień $^1/_2$ centa, od zboża zesypanego pierwszy tydzień 1 cent, za następny $^3/_4$ centa.

Opłata za wyładowanie w workach z wozów lub wagonów do 100 klg. 2 centy, od zboża zesypywanego (rinfusa) 4 ct., za przełożenie zboża transitowego z wagonu na wagon $1^1/_2$ ct., za spedycyę wagonu 1 złr., za załatwienie formalności cłowych od wagonu 3 złr. Opłata za naładowanie z odwożeniem w workach $1^1/_2$ ct., przesypanego zboża 3 ct. Za przeszuflowanie 100 klg. $^1/_2$ ct., przewietrzenie elewatorem $1^1/_2$ ct., czyszczenie na wialni 3 ct., liczenie, ważenie, plomba, ekspedycya od 100 sztuk 30 ct. Ubezpieczenie od ognia za 100 złr wartości tygodniowo 1 ct. Od zaliczonych pieniędzy na na fracht, cło etc. 5 procent.

Co do spirytusu skład przyjmuje tylko spirytus, mający przynajmniej 75 stopni alkoholometru Trallesa, a wysokość straty (Calo) spowodowanej manipulacyą i parowaniem oznacza się miesięcznie w czasie od 1. listopada do 31. marca na $^3/_4$ prc., w czasie od 1. kwietnia do 1. październik na 1 prc.

Składowe wraz z opłatą za przyjęcie, mierzenie ilości i stopnia spirytusu, oraz za wydanie od 10 000 litrostopni (L. prc.) od spirytusu 85⁰ Trallesa za pierwszy miesiąc 12 ct., za następny 6 ct., od spirytusu 75 do 85⁰ Trallesa za pierwszy miesiąc 14 ct., za następny 7 ct. Opłata za ubezpieczenie od ognia od 100 złr. za miesiąc 4 ct. Za wyładowywanie od hektolitra 3 ct.

Kiełki słodowe jako dodatek do owsa dla koni.

Odrębne działanie owsa jako karmy dla koni wynika nietylko z posilności jego składników, lecz powodowanem jest jednocześnie kształtem jego ziarnek i — jak dotychczas mniemano — zawartością pewnego alkaloidu zwanego „aveninem“, znajdującego się w łupce ziarnkowej. Kształt ziarnek ostro kończasty pobudza prawdopodobnie żołądek koni do silniejszego działania i ułatwia tym sposobem lepsze trawienie całej spożytej paszy; teorya ta nie zdybała się dotychczas z zaprzeczeniem. Co do zawartości w owsie odrębnego alkaloidu (odkrytego przez francuskiego chemika Sanson'a), który to współczynnik ma wywierać wpływ wywołujący energię u koni, to lubo nie zaprzeczono dowodnie jego egzystencyi, wyrażono już jednak kilkakrotnie pewne uzasadnione powątpiewanie. I tak chemik E. Wrampelmeyer mimo starannego badania nie znalazł aveninu w ziarnach owsa, a dr. Emil Pott sądzi, że ponieważ owies śrótowany działa mniej energicznie niż cały, przeto odrębny wpływ jego przy żywieniu koni przypisać należy wyłącznie kształtom ziarnek, czyli działaniu mechanicznemu, które już znalazło swój wyraz w przysłowiu ludowem, uznającem, że „owies bodzie“. Przysłowie to jednak ma znaczenie nietylko fizyczne, ale i moralne, stosowanem jest bowiem i do ludzi, których dobre powodzenie popycha do wybryków, a zatem i czynnik nie sam tylko mechaniczny, ale i chemiczny może być podciągniętym pod to wyrażenie. Że owies śrutowany działa mniej pożytecznie, jest rzeczą niewątpliwą, ale przyczyną tego może być, oprócz wymienionej potrzeby żucia, również i ulotnienie się lub przeobrażenie aveninu po rozdarciu łupki ziarnkowej.

Jakakolwiek jest jednak przyczyna tego, wiadomem jest dostatecznie, że żadne inne pożywienie nie ma dla koni tej doniosłości, co owies, szczególnie dla ras szlachetniejszych używanych pod wierzch lub do wyjazdu. Przy żywieniu jednak koni roboczych, na których temperamencie mniej m zależy, można zastąpić część, a nawet, przy lżejszem

ch natężeniu, całą ilość owsa inną paszą, która w danych warunkach mniej jest kosztowną, byleby skład jej pożywny i mechaniczny zastosowany był do wymagań strawności i budowy żołądka końskiego. Przytaczaliśmy już gdzieindziej, iż przy żywieniu koni tramwajowych w Londynie i Paryżu uzyskano w ten sposób znaczne oszczędności. Pewien dodatek kukurudzy okazał się tu stosownym, a również i mała ilość marchwi, dawana koniom niepracującym, szczególnie zaś źrebiętom, stanowi pożywienie bardzo zdrowe. Przy skarmieniu jednak większej jej ilości, jak również przy paszeniu kartoflami, możemy wprawdzie uzyskać dobry wygląd koni, tracą one jednak na sile i przy każdym większym ruchu potnieją nadmiernie.

W ostatnich czasach poczęto używać w tym celu kiełków słodowych, których działanie posilne okazało się bardzo skutecznem przy żywieniu bydła.

W gruncie rzeczy kiełki słodowe nie mogą być uważane jako pasza stosowna do zupełnego zastąpienia owsa, a to ze względu odmiennej ich składni chemicznej, która przy 120 rozbiorach wykonanych przez L. Grandeau, dała następujące cyfry przeciętne:

	Owies	Kiełki słodowe
Substancya sucha	88·0	90.0
Proteinowce	9·8	24·4
Tłuszcz surowy	4·6	2·0
Węglowodany	59·1	42·4
Drzewnik	11·2	14·0
Popiół	3·2	7·2

Widzimy zatem, iż kiełki słodowe pomijając mniejszą w nich zawartość węglowodanów, są ze stanowiska teoryi o wiele posilniejszymi aniżeli owies; doświadczenia jednak przeprowadzone co do strawności ich materyi pożywnych dowodzą, iż pod tym przynajmniej względem nie różnią się one zbytecznie. Główną różnicę stanowi właściwość materyj azotowych, z których u owsa należy tylko 5% do niebiałkowych, gdy u kiełków słodowych około trzecia ich część zalicza się do związków amidowych (asparagin i t. p.). Oprócz znacznej zawartości materyj białkowych, która w kiełkach słodowych jest prawie dwa razy większą aniżeli w owsie, mają one tyle substancyi amidowej, ile w takiejże wadze owsa znajduje się materyi azotnych w ogóle. Różnica ta jest już dostateczną, by nadać kiełkom słodowym nieco inną działalność pożywną. Oprócz tego zawierają one znacznie mniej tłuszczu i to w postaci odmiennej, następnie kwasy organiczne i pewną goryczkę, które nie znajdują się w owsie, natomiast ma on inne znowu materye, oddziaływujące niewątpliwie na organizm zwierzęcy. Większa ilość popiołu w kiełkach słodowych pochodzi z wyższej w nich zawartości kwasu fosforowego, kali, natronu i wapna.

Opierając się zatem wyłącznie na składzie chemicznym, zestawienie karmy dorównywającej owsowi, a składającej się przeważnie z kiełków słodowych, byłoby rzeczą prawie niemożebną. Dr. Emil Pott utrzymuje wszakże, iż jak złożenie każdej karmy użytecznej nie może być dokonanem wyłącznie w samem labaratoryum lub przy zielonym stoliku lecz należy oprzeć się na doświadczeniu, tak również i tutaj przekonano się, iż pewien dodatek kiełków słodowych, poczynając od małych ilości i stopniując do 3 kg. na sztukę dziennie. nie jest szkodliwym dla koni roboczych, szczególnie gdy zadawany jest w stanie suchym z dostateczną ilością siarki. Hr. Wrangel poleca, by oprócz 3 kg. kiełków dawać każdej sztuce 2 kg. owsa oraz pewną ilością siana i sieczki (4 — 9 kg.), stosownie do wielkości i przeznaczenia koni. Niektórzy doradzają, by moczyć poprzednio kiełki przez kilka godzin w wodzie, dr Pott jednak sądzi, iż przy zmieszaniu z dostateczną ilością sieczki, moczenie to jest rzeczą zbyteczną.

Również i źrebiętom ras o krwi zimnej można dawać dziennie na sztukę po 0·25—0·75 kg. kiełków zmieszanych z ziarnem i roślinami okopowemi. Zdaje się nawet, iż obfita ilość kwasu fosforowego, zawarta w kiełkach słodowych, jest bardzo pożyteczną dla organizmu młodych zwierząt. Hr. Attems (Murhof w Styryi) daje jednorocznym źrebiętom swoim karmę dzienną złożoną z 1·68 kg. owsa, 2·80 kg. otrąb i 0·56 kg. kiełków. Skutek tej karmy ma być bardzo dobry. Inni hodowcy rachując na 500 kg. żywej wagi 1·5 kg. kiełków słodowych i tyleż śrótu makuchów orzecha ziemnego, które w ostatnich latach znalazły dosyć znaczne użycie jako dodatek do karmy dla koni, wskutek czego pewne firmy wyrabiają je w jakości doborowej. Znany hodowca niemiecki Litz daje również źrebiętom swoim makuchy orzecha ziemnego i kiełki słodowe, co, oprócz dobrego ich rozwoju, przynosi jeszcze znaczną oszczędność w porównaniu z paszeniem samym owsem. Przeszkód w trawieniu nie spostrzeżono przytem żadnych.

Karmienia źrebiąt samemi tylko kiełkami słodowemi, bez dodatku owsa, nie doradza dr. Pott, gdyż z powodu zbyt drobnych swych kształtów, łatwego kruszenia się, silnego naciągania wody i szybkiego rozkładu mogłyby stać się szkodliwemi dla zdrowia zwierząt.

Wiadomości bieżące.

Wywóz bydła galicyjskiego do Szwajcaryi. W miesiącu listopadzie wysłała najcelniejsza stajnia opasowa wschodnio-galicyjska pana Regenstreif w Tyśmienicy 180 sztuk wołów dokładnie dopasionych przeważnie rasy berneńskiej do Szwajcaryi via Bregenz pod adresą firmy Degen. Słyszeliśmy, że zaraz w następnym tygodniu miała ta sama firma wysłać swych ludzi, by urządzili rzeźnię w Stanisławowie, celem wysyłki bitej wieprzowiny do Szwajcaryi. Objaw ten nietylko świadczy o znakomitości opasu w stajniach pana Regenstreif, ale razem dowodzi, że Galicya produkuje już teraz bydło rasowe i opasowe w gatunku, jaki potrzebuje zagranica, mianowicie kraje, stawiające najwyższe wymagania co do jakości mięsa. Sanockie okolice już z dawna (od 8—10 laty) wysyłają do Szląska i Morawy bydło użytkowe. Cieszą nas te objawy uznania ze strony obcokrajowców, należałoby tylko, ażeby sami producenci i interesowani w handlu bydłem wszelkimi możliwymi sposo-

bami starali się odbyt ten ustalić, zwłaszcza, że jak nam mówiono, Szwajcarzy płacili znakomite ceny.

Wywóz zboża z Rosyi przez nasze komory w Radziwiłowie i Podwołoczyskach wzmógł się w roku bieżącym bardzo znacznie, w porównaniu z rokiem przeszłym. Od 1. stycznia do 1. października

w r. 1888 wynosił 246248 *q* (1509403 pudów)
w r, 1889 „ 669356 *q* (4086296 „)

różnica więc doszła ogromnej cyfry 423108 centn. metr. in plus.

W ogóle wywiozła Rosya w okresie czasu wyżej nadmienionym

w r. 1888 58821000 *q* (359090204 pudów)
w r. 1889 48780000 *q* (297795488 „)

czyli wywóz ogólny w czasie od 1. stycznia do 1. października b. r. był okrągło o 10 milionów cent. metr. mniejszy niżeli w tym samym czasie w r. 1888.

Wywóz mięsa z Galicyi do Wiednia wzmaga się, ponieważ wyrąb odbywa się podług przepisów i mięso dostaje się na główną targowicę do Wiednia w odpowiedniej formie. Obawy więc, że przepisy normujące sposób rozdzielania sztuk bydła staną się powodem upadku wywozu nie ziściły się; ministerstwo handlu nie będzie więc żądać żadnych zmian w sposobie ekspedyowania na stacyach kolejowych. W okresie od 1. czerwca do 30. września wywiezi no z Galicyi o 90667 *kg* mięsa więcej, niżeli w tym samym okresie czasu w roku przeszłym.

Wywóz żółtek z Rossyi. Podług sprawozdania konsula austryackiego wywieziono w roku przeszłym z Rossyi 75000 pudów konserwowanych żółtek wartości krągło 500000 złr. To samo wywóz kamioneczek czyli gogodzów (Preisselbeere, *Vaccinium Vitis Idaea*), które i u nas we wielu okolicach masami rosną, przybiera wielkie rozmiary; idą głównie do niemieckich fabryk kompotów i konserw po żywnych.

Zniżenie taryf kolejowych dla transportu karmy do Galicyi. Słyszeliśmy, że taryfy kolejowe dla transportu karmy, przedewszystkiem siana, mają być o 75% zmniejszone.

Wiązki brzozowe na paszę. (Do artykułu: Trociny jako karma pomocnicza.) W niektórych okolicach Norwegii, a mianowicie w Bergeńskiem są okolice, gdzie stale stosy wiązek brzozowych po szopach znaleźć można jako corocznie, regularnie robiony zapas karmy. Wiązki te robione są przy końcu lata zanim listki brzozowe zaczną żółknąć i składają się z najcieńszych gałązeczek; grubsze części są zatrzymywane o tyle, żeby wiązki miały postać podłużną. Podczas zimy konie tamtejsze objadają drobniejsze części, reszta idzie do pieca.

Żeby mieć jak największą ilość gałązek, poddawane też bywają brzozy bardzo często ogłowianiu, gdy pieniek ich dojdzie 20—30 *cm* grubości i to cięcie odbywa się w zimie.

Wywóz owoców do Niemiec. Wielu bardzo twierdzi, że uprawa drzew owocowych jest zabawką, nie dającą pożytku, ponieważ z Monarchii austro-węgierskiej nie ma gdzie wywozić owoców. Jestto gadanie bezpodstawne, bo przecież wszyscy wiedzą, jakie ogromne masy szlachetnych owoców wychodzą z Czech do Prus i Królestwa, z Tyrolu zaś południowego na wszystkie strony świata. Nie mało też owoców idzie Dunajem. Na zarzut, że to tylko bardzo szlachetne owoce mają odbyt, odpowiemy, że szlachetne, ładnie zebrane i dobrze zachowane owoce mają zawsze odbyt, ale mniej szlachetne również mają odbyt, tylko są tańsze. Parę lat ostatnich zaś, podczas których był częściowy nieurodzaj owoców w Niemczech, wykazały, że nawet także lichsze owoce znachodzą kupców i znachodzić ich będą, przekonano się bowiem w Niemczech, że owoce gorszych gatunków z Monarchii austro węgierskiej nadają się właśnie bardzo dobrze do wyrobu win owocowych. W tym roku był nawet wyjątkowo wielki popyt za jabłkami do Wirtembergu, które masami wyprowadzano ze Styryi, niektórych okolic Węgier a nawet Siedmiogrodu. Z tego ostatniego kraju donoszą, że tej jesieni z okolicy Bystrzycy wyprowadzono 13000 *hl* jabłek za które pobrano 19000 złr.

Towarzystwo dla rozpowszechnienia rolniczej wiedzy. We Wiedniu w sali c. k. Towarzystwa rolniczego ukonstytuowało się dnia 17. listopada b. r. Towarzystwo noszące urzędowy tytuł „*Verein zur Verbreitung landwirthschaftlicher Kenntnisse*“. Celem tego Towarzystwa jest szerzenie między włościaństwem duchowego, obyczajowego i rolniczego wykształcenia. Przewodniczący, książe Alfred Wrede zawiadomił, że arcyksiąże Albrecht oświadczył gotowość przyjęcia protektoratu, poczem umocowano go, ażeby odpowiednie kroki poczynił. W dalszem przemówieniu podniósł przewodniczący, że Towarzystwo wytknąwszy sobie kształcenie włościaństwa jako środek ułatwiający mu walkę z przeciwnościami trzymać się będzie z dala od wszelkiej polityki, występować będzie owszem przeciwko wszelkim podszczuwaczom, siejącym tylko niezgodę i niezadowolenie. Następnie dr. Leon Pribil wymownie określił cele i program działalności Towarzystwa. W końcu wybrano Wydział, w którego skład weszli: hr. Karol Belrupt, Alojzy Dawid, opat Dungel, Jan Eissler, Hugo H. Hitschmann (redaktor Wiener landw. Zeitung), hr. Krystyn Kinsky, prof. dr. G. Krafft, hr. Jan Krasicki, prof. dr. Perels, L. Fr. Pirko, książe dr. Poniński, dr. Pribyl, Fritz Strohner, Max Wirth (literat) i książe Alfred Wrede.

Wypróbowana maść do kopyt. 1) Na kruche kopyta wziąć 3½ części (na wagę) żółtego wosku, 7 części wołowego łoju i 10½ części tranu, stopić to wszystko razem na wolnym ogniu i tą masą smarować kopyta. Chcąc kopytom nadać kolor czarny, dodaje się do maści nieco sadzy. 2) Na kopyta miękkie, tak zwane wodniste: wziąć po 3½ równych części żółtego wosku i terpentyny, stopić razem na wolnym ogniu, dodać tłuszczu wieprzowego i oleju lnianego, każdego po 7 części i smarować kopyto, a zwłaszcza część koronową. 3) Dla koni pracujących na błotnistych drogach, lub w miejscach wodą zalanych: 14 części dziegciu zmięszanych z 42 częściami smalcu wieprzowego utworzą maść, którą należy codziennie kopyta smarować.

Cechy dobrej wody rzecznej. Chemik Franciszek Hulwą przeprowadził, z polecenia zarządu miejskiego miasta Wrocławia, szereg doświadczeń nad zanieczyszczeniem wody w Odrze przez kanały kloaczne.

Chcąc ocenić dobroć wody rzecznej i użyteczność jej w rozmaitych celach, ułożył tak zwane „cyfry krańcowe“, według których winna dobra woda, oprócz odpowiednich cech zewnętrznych, czystości, koloru, bezwonności i t. p. zawierać w 100000 częściach najwięcej; 50 części stałych części, 15 części kwasu azotowego, 3 części chloru, ślady amonjaku, winna mieć najwyżej 18 — 20 stopni niemieckich twardości i wymagać do utlenienia organicznej substancyi nie więcej jak 0·25 części tlenu.

Według niego wpuszczanie zawartości kloak kanałami do Odry, nie wywrze żadnych szkodliwych następstw, byleby tylko wpuszczanie to odbywało sio nie wewnątrz miasta, lecz po za miastem.

Sól dla drobiu. Mniemanie, że zwykła sól kuchenna zadawana ptactwu domowemu powoduje wypadanie pierza, zostało dostatecznie przez doświadczenie stwierdzonem; i w tem sprawdza się zasada, że co nadto, to niezdrowo. W rzeczy samej istnieje pewien związek pomiędzy pierzem ptaków i solą, czego dowodem, że gdy kury skubią i połykają własne pierze, wtedy za dodaniem soli do karmy, odzwyczajają się od tego nałogu. Niektórzy hodowcy drobiu dodają soli do karmy podczas pierzenia się ptactwa dla przyspieszenia zmiany upierzenia, gdyż wtedy stare pióra prędzej wypadają ustępując miejsca nowym.

Przy żywieniu gołębi sól odgrywa ważną rolę i ptaki te pozbawione soli, nie dobrze się hodują. Stąd naturalny wniosek, że i dla innego rodzaju drobiu sól może być pożyteczną. Im wcześniej stare kury się pierzą, tem prędzej w jesieni zaczynają nieść jaja. Młode kury niosą się gdy już zupełnie wyrosną i dostaną nowe upierzenie. Dobrze jest zatem chwilę tę przyspieszyć, co się osiąga przez dostarczenie kurom swobodnego ruchu na świeżem powietrzu, dawaniem im za pokarm wszelkiego robactwa oraz potłuczonych skorup ostryg, oraz soli.

Łyżka soli, domieszana do karmy, wystarczy dla dwudziestu kur dziennie. Sól w przyrodzie znajduje się prawie wszędzie, być zatem może, iż drobne jej ilości zawierają się w każdym pokarmie, który kury znajdują. W zimnej wszakże porze roku, kiedy kury trzymane są w zamknięciu, rzecz się inaczej przedstawia. Wtedy mały dodatek soli nie będzie szkodliwym, ale owszem stać się może bardzo pożytecznym. Należy zatem sól stanowczo zaliczyć do przypraw potrzebnych dla drobiu.

Obwieszczenie.

Według zawiadomienia wysokiego cesarsko i królew. Ministerstwa spraw zewnętrznych szwajcarski Departament rolnictwa wskutek rozporządzenia rządu francuskiego z dnia 20 listopada b. r. zabraniającego wprowadzania do Francyi i przewozu przez Francyę bydła rogatego, owiec, kóz i świń pochodzących z Austro-Węgier i z Niemiec, polecił weterynarzom pogranicznym odprawiać bez wyjątku na granicy austryackiej i węgierskiej wszystkie posyłki bydlęce, zapowiedziane do Francyi.

Co podaje się do powszechnej wiadomości wskutek reskryptu wys. c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 9 grudnia b. r. l. 22 635 i odnośnie do tutejszego obwieszczenia z dnia 9 grudnia b. r. l. 84263.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 16 grudnia 1889.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Z drukarni „Dziennika Polskiego“. Nakładem redakcyi.